№. 33. w Srodę dnia 9. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Rząd austryacki zamówił u fabrykantów pruskich w Solingen 7000 pałaszów dla kawaleryi pod warunkiem, że mają być w końcu Lutego, a najdaléj na początku Marca dostarczone. Ponieważ Austrya nigdy dotąd pruskich fabryk w podobnym rodzaju niezatrudniała, przeto okazuje się, że wszystkie fabryki cesarstwa austryackiego nie wystarczają do uzbrojeń, które przedsiębierze to państwo. — Powiadają, że wielu zbiegłych zagranicę Polaków oświadczyło swój zamiar powrotu do kraju, jeżeli kara im na pewien przeciąg czasu wyznaczoną zostanie (podobno 3 lata więzienia). Jest faktem pewnym, że matka zbiegłego W. znajduje się w Berlinie i układa się z władzami sądowemi o powrót syna.

Królewiec, 1. Lutego. — Febra nerwowa panuje tak silnie w okolicy Tylży, że we wielu wsiach nie pozostał ani jeden gospodarz przy życiu. Z niektórych domów wywieziono nawet po 6 i 7 trupów.

W okolicy Rybnika w górnym Szlązku panują zaraźliwe choroby z powodu nieurodzaju, który powtórzył się w trzech latach ostatnich. Ludność blisko 60,000 dusz wynosząca umiera w skutek głodu na biegunkę, febry i tyfus głodowy. Nie tylko na biedne klassy ludu padła zaraza, ale i na duchownych, urzędników i lekarzy. Tysiące ofiar legły już w grobach, tysiące leżą na łożach śmiertelnych, a końca nie masz ni nędzy ni zarazie, — febra wre w żyłach, gorąco pali w głowie a nieustannie wołają te nieszczęśliwe ofiary o pokarm, póki tchu stanie. Nędza przechodzi wszelkie granice pojęcia. Z tego powodu przyjmuje na tych nieszczęśliwych składki expedycia gazety poznańskiéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 2. Ltego. — Królewicz Joinville z małżonką wyjechał przedwczoraj do Algieru.

Nowi posłowie do Turynu i Madrytu, Bacourt i Piscatory, otrzymali rozkaz udania się bezzwłocznie na miejsca swego przeznaczenia.

Rząd francuzki wydał rozporządzenie, ażeby wszystkich podróżnych zatrzymywano na granicy, którzyby obudzali podejrzenie, że mają zamiar brać udział w powstaniu sycylijskiém lub włoskich rozruchach. Z tego powodu będą wydawane paszporta do Włoch z wielką ostrożnością.

Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych, mówił pan Thiers jak następuje: Czuję sympatye dla Włoch uciśnionych przez władców, nie mających miłosierdzia. Co tu mówimy, rozlega się po za Alpami, dla tego milczeć nam nie wypada o uczuciach Francyi, lubo niestety nie na Francyą zwracają Włosi swe oczy. Przed pięćdziesięciu laty chcieliśmy Włochy podbić, dziś pragniemy tylko ich niepodległości, ale zaprawdę nic nie robimy dla jéj utrzymania. Wiecie wszystko, co się dzieje w Palermie. Miasto to własny rząd zbombardował, nie za nadużycia, lecz za to, iż żąda praw najsłuszniejszych, że domaga się konstytucyi dla Sycylii. Dla tego bombardowano Palermo przez 48 godzin. W imie ludzkości donoszę o tym wypadku. Kiedy Austryacy zbombardowali Lille, Anglicy Kopenhagę, cała Europa uczuła zniewagę, podobny okrzyk wydały wszystkie stronnictwa, kiedy Espartero dla przytłumienia powstania rozkazał bomardować Barcelonę. Jakich wyrazów użyć należy na ten czyn rządu neapolitańskiego? Wiecie, jak sobie poczynano w Medyolanie. Czyny takie są pogwałceniem wszystkich praw ludzkości. Król neapolitański jest w Palermie we własnym domu, toż samo Austryacy w Medyolanie, ale i Szwajcarowie są w własnym domu pomiędzy Alpami i Jura, skoro szanują prawa rządów absolutnych, powinny i one szanować prawa wolnych narodów. W obec nadużyć, na które Włochy sarkają, zapewne nie będziecie nieczułymi i milczącymi. Mamy powody religijne, polityczne i moralne, które nas wiążą z Włochami. Wszystkie gabinety patrzą na Lombardyą i Austryą, nic nie wstrzyma uczuć powszechnych. Ale wszystko zmieniło się, jak powiada pan Guizot, kwestye materyalne, stały się moralnemi, należy utrzymać moralną równowagę. Tak, w Europie są absolutne i liberalne idee. Wielka równowaga znajduje się pomiędzy dwiema dążnościami (tém nikogo nie myślę obrażać); niechaj ludy, którym miły jest absolutyzm, spokojnie pod nim żyją, do nas należy czuwać, ażeby się utrzymała równowaga pomiędzy temi dążnościami. Skoro Francya uwalnia się od nieprzyjaciela, zyskuje nowego przyjaciela. Czyliż dla tego mamy przemocą lub tajnie zanosić wolność do krajów, które jéj nie mają? Nie, nie powinniśmy przewagą broni zmuszać ludy do wolności, ale jeżeli wolność bez naszéj pomocy zakwitnie i puści gdziekolwiek korzenie, nie należy z naszéj strony pozwalać na jéj obalenie. Francya ścierpieć tego nie może. Oto zasada polityki naszéj. Znacie wypadki włoskie. Czyliż my wywołaliśmy wypadki w Rzymie, w Turynie? Widzicie tam jeniusz Francyi, a ręka jego wcale nie działała. Od lat 50 kierujemy światem; zaprowadziliśmy wolność myślenia i umocniliśmy odwieczne prawa ludów. My to jesteśmy wielkimi winowajcami, ale Anglia też bierze w tém udział. Pozostańmy tymi wi*nowajcami* i *brońmy* téj kiełkującéj wolności. Hrabia Rossi wcale się nie przyłożył do wyboru Piusa IX., starzy kardynałowie wybrali z obawy papieża reformatora, dla uchylenia niebezpieczeństwa. We Florencyi i Turynie ustąpili ludowi panujący, jeden król neapolitański pokazał swemu ludowi ostrze pałasza, mogąc sam się skaleczyć. Niczém jesteśmy w tych wypadkach, tam nas nie było. Mówią o układach; trzeba je dotrzymać, ale je przeklinać zarazem. Wypada nam przekonać się, o ile je inni poważają, tegośmy nie dopełnili we Włoszech. — Nie chodzi tam o zmianę terytoryalną, włoskie państwa na mocy układów są niepodległe, mogą według upodobania własnego nadać sobie instytucye, a nikt temu sprzeciwiać się nie powinien. Nie chcemy obalać Włoch, ale żądamy, aby szanowano układy. Dla czego wkroczyli Austryacy do Modeny, do Parmy? Układy z roku 1815. tego zakazują. Dołóżcie starania, aby poważano te układy. Bez wątpienia Włochy więcéj domagać się będą, ale dosyć już na tém, gdy wyrobiemy uszanowanie dla układów. Dla czegoż tak mało poczyniły przyzwoleń we Florencyi, Turynie i Rzymie panujący swym ludom? Ponieważ się obawiają interwencyi austryackiéj. Dotąd szanowano wolność w Turynie, Florencyi i Rzymie, a to już jest wielkiém niebezpieczeństwém dla Austryi. Absolutne i liberalne rządy przyrzekły się wzajemnie wspierać. My dopomagamy sąsiedzkiemu absolutyzmowi, pozwólcie nam dopomagać wolności sąsiadów. W rzeczy saméj przykrą jest rzeczą dla Austryi wspierać reformy administracyjne w państwach włoskich, ale jest do tego znagloną, i nas byłoby dwa narody bez popełnienia wielkiego błędu, którzybyśmy ją nakłaniali; niestety małżeństwa hiszpańskie poswarzyły nas z Anglią. Pan Guizot powiedział, że Anglia zagwarantowała Austryi status quo posiadłości włoskich. (Pan Guizot: powiedziałem tylko, że Anglia chce utrzymania status quo.) Anglia odpowiedziała tylko Metternichowi, że trzeba tak małe, jako też wielkie szanować państwa, nietylko prawa rządów, ale i instytucye; jeżeli przeciw nim wystąpią z przemocą, natenczas temu się Anglia oprze. Anglia zajęła stanowisko, jakie ja wam zająć doradzam; gdyby Anglia z Francyą się porozumiały i trzymały się jednych zasad, nie zagrażałoby niebezpieczeństwo. Wiem, że Włosi spieszniéj chcą postępować, ale kiedyż grozi niebezpieczeństwo? W tenczas kiedy monarchowie reform odmawiają, lub też pozwalają za późno i niedostatecznie. W tenczas obawiać się należy, ażeby lud z niecierpliwiony tak sobie nie postąpił w Rzymie i we Florencyi, jak w Palermie. Cóż im czynić wypada? Powinni monarchowie wezwać ludy do cierpliwości i przyrzec im wykonanie tego, czego one żądają. Tak się nie stało. P. Guizot powiedział, że w papieżu jest kapłan, który wybawi panującego, ja zaś przeciwnie utrzymuję, kapłan panującego zgubi. Kwestya ta jest prosta. Nie chodzi o przyszłość Włoch,

życzę im sławy i dobrego bytu, rozbierzmy pytanie, tak jak ono nam się nasuwa. Kwestya nie tyczy się przeobrażenia Włoch, zmiany krajów, ale niepodległości Włoch w granicach teraźniejszych, a do nas należy, téj niepodległości bronić. Gdybym mógł przemówić do Włoch, powiedziałbym: zgadzajcie się Toskańczykowie, Rzymianie, Piemontczycy, Neapolitanie! Ludy i panujący zgadzajcie się! Ołtarz ojczyzny powinien być ołtarzem zgody, na którym złożyć powinniście wy książęta wszystko, co w waszych rządach nie zgadza się z duchem wieku, a wy ludy, wszystkie przedwczesne nadzieje. Jeżeli na to się zgodzą książęta i ludy, natenczas lud z rządem się pogodzi. Miejcie w Rzymie jednego papieża; Karol Albert niech się ogłosi w Piemoncie przewodnikiem waszéj niepodległości, a jeżeli na was uderzą, liczcie na Francyą, któréj sława jest starą, ale serce nigdy nie starzeje. W tych się wyrodziło, którzy sądzą, że ono jest stworzone na ich korzyść. W tym dniu Francya i Anglia jednemi słowy przemówią, zapomną o swych nieporozumieniach i bronić będą nietylko wolności i ludzkości, ale jeszcze układów, i w tym dniu będziecie ocaleni. — Pan Guizot wystąpił z odpowiedzią i ręczył, że podziela te same sympatye dla Włoch, jak opozycya i opłakuje surowe środki, których się chwyciły niektóre włoskie rządy ku utłumieniu żądań reformy. Następnie przeszedł do dyplomatycznych zapytań Austryi.

Ani pan Thiers, ani on, nie ma depeszy austryackiéj przesłanéj do Anglii, a gdyby ją nawet posiadał, niepokazałby jéj nikomu. Zaręczyć atoli może, że Austrya obawiając się słusznie o territorium, zwrócila się do europejskich gabinetów, dla okazania swych praw do odparcia wszelkiéj zaczepki i dla otrzymania przyzwolenia. Tak angielski gabinet, jakoteż inne rządy zgodziły się na to. To jest znaczenie, a może i nawet słowa depeszy. Mówca daléj starał się, przez przytoczenie depeszy z 17. Września okazać, że rząd francuzki starał się zachęcać do zaprowadzenia reform wewnętrznych i to nie w samych urządzeniach miejskich i administracyjnych. Zgadzam się z panem Thiersem, mówił pan Guizot, że w Europie stara europejska równowaga pomiędzy absolutnemi rządami, a krajami konstytucyjnemi codzień się zmienia; zgadzam się z nim, że zmiany zachodzą na korzyść Francyi, ale pod warunkiem, że te próby konstytucyjne się udadzą, że z nich utworzą się rządy regularne. Najzgubniejszemi atoli dla liberalnych reform są przedsięwzięcia, które spełzną na niczém. Właśnie rewolucye w latach 1821 i 1822. najwięcéj zaszkodziły postępowi Włoch, opóźniły wyzwolenie Włoch, bo opierały się na złych zasadach. — Niechciałbym, aby się podobne błędy powtórzyły, życzę, ażeby duch reform coś trwałego, rozumnego utworzył, a wtenczas utrzyma się niepodległość włoska tak jak u nas, kiedy szło o reformy administracyjne i miejscowe. Wkroczenie Austryaków do Parmy i Modeny, jest faktem bardzo przeciwnym regule, stał się powodem i jest jeszcze przedmiotem reklamacyi. Fakta te atoli nie pociągają tych samych skutków na państwa sąsiedzkie. Nie sądzimy, że Modena równa się Rzymowi, że wkroczenie Austryaków do Modeny, może mieć tę samą ważność, co wkroczenie ich do państwa papieskiego. Co się zaś tyczy sekularyzacyi pewnéj części rządu papieskiego, zachęcałem do niéj papieża i na dowód odczytuję depeszę napisaną do pana Rossi. (Pan Guizot czyta z niéj wyjątek). Papież ile możności starać się będzie o sekularyzacyą rządu swego. Rząd przeto króla, stara się o utrzymanie wszędzie niepodległości państw włoskich. Pod tym względem pan Thiers nic nie powiedział, czegobyśmy nie byli gotowi uczynić. Ciążyło mi to na sercu oświadczenie, iż rady pana Thiersa uprzedziliśmy wszędzie czynami. Być może, że we Włoszech byłby od nas popularniejszym, ale zaręczyć możemy, że postępowanie gabinetu w sprawach włoskich, zawsze i we wszystkiem odpowiadały prawdziwym interesom króla i ludzkości. — Pan Odilon Barrot popierał sprawę reform włoskich i utrzymywał, że Austryi pod żadnym względem niemożna pozwolić mieszać się do spraw wewnętrznych włoskich. Gdyby nawet Lombardia miała zamiar oderwania się, wówczas inne mocarstwa nie powinny wspierać Austryi. Wcielenie Krakowa do monarchii austryackiéj nadało Francyi prawo, do nietrzymania się ściśle traktatów i do działania we własnym interesie. W końcu przyjęto §. 5 i §. 6, a posiedzenie izby odroczono.

Szwajcarya.

Bern, dnia 30. Stycznia. — Biskup Lyquet przyjechał do Szwajcaryi w nadzwyczajném poselstwie od Piusa IX. Ma on naprzód zwiedzić wszystkie katolickie kantony, aby się przekonać o ich stosunkach, a potém wróci do Bernu i rozpocznie czynności z naczelną władzę krajową. Chciał on w swoim przejezdzie widzieć się z prezydentem Ochsenbeinem, lecz że zaszła chwilowa przeszkoda, udał się bez widzenia do Lucerny. Ze wszystkiego wnosić można, że on nie jest szczególnym przyjacielem jezuitów. Ma trudne posłannictwo a stoi mu bardzo na zawadzie, że nieumie po niemiecku, gdy tymczasem Szwajcarowie katolickiego kościoła są prawie sami Niemcy.

Lucerna, dn. 29. Stycznia. — Dnia 27. b. m. wojska konfedezacyjne wyszły już z większéj części kantonu. Dziennik Eidgenosse zajmuje się teraz projektem do prawa, któreby wyrzekło, kto ma zapłacić dług zrobiony przez dawniejszy rząd kantonalny, oraz wynagrodzenia za straty wojenne, co wynosi do 4 milionów franków. Wszelkie niezwykłe sposoby na żaden sposób niebędą wystarczającemi i przyjdzie się wziąć do nałożenia podatku. Eidgenosse mniema, że naprzód powinni ci płacić, co najwięcéj wpłynęli na utworzenie związku odrębnego i stali się powodem smutnych wypadków.

Włochy.

Wenecya, dn. 28. Stycznia. — Mówią powszechnie, że Austrya dla utrzymania przewagi we Włoszech naprzeciwko ligi włoskiéj zawarła przymierza odporne i zaczepne z Parmą i Modeną. Neapol wymawiał się od wszelkich większych ścisłości z Austryą, gdyż głównie liczył na Rossyą.

Pułkownik Salis wstąpił na nowo do służby austryackiéj i to w stopniu jenerała majora.

— Wypadki ostatnie we Włoszech zatrwożyły niezmiernie kupców w Tryeście, który mogłby snadno przestać być portem różnych części świata. Rozpoczynają się narady, jaki nareszcie obrót mogą wziąść stosunki handlu austryackiego. To co kupcy na swoich zgromadzeniach ułożą, ma być podane prezydentowi kamery nadwornéj baronowi Kübekowi. — W Tryeście panuje przekonanie, że porty Niemiec północnych więcéj swym handlem wnikają do Austryi, niż Tryest port austryacki, a to dla tego, że bardziéj są z Austryą powiązane kolejami żelaznemi.

Z Medyolanu donoszą, że patról nocny, na który zrucono z okna doniczke z kwiatami, miał wpaśdź do domu i mieszkańców śrogo poranić, czy wcale pozabijać. Naturalnie, że taka wiadomość potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Mówią, że wicekról już z całą familią zabiera się do Wiednia. Niepodoba mu się, iż od rządu odbiera takie rozkazy, które dla niego są bardzo nieprzyjemne i które się wcale nie zgadzają z jego przekonaniem, a przecież cały ciężar z ich wykonania musi brać na swoje plecy. Przeciw hradiemu Fiquelmontowi, którego publiczna opinia uważa za główną sprężynę panujących obecnie środków surowych, objawia się wielkie oburzenie; pokazuje on się też zawsze tylko z orszakiem wojskowym przy pojezdzie. Duszą działalności wojskowéj we Włoszech jest właściwie cesarski feldmarszałek-porucznik Schönhals, z urodzenia Prusak, który pełni obowiązki jenerała-adjutanta. Pisał on jako autor militarny i za klassyczne pismo, uchodzi jego dzieło biografia Frimonta. Hrabia Wratisław jest szefem sztabu jeneralnego. Hrabia Radetzky z urodzenia jest Słowakiem z północnych Węgier i otrzymał wychowanie u kadetów w Gracu. Jego przyrodzenie słowiańskie wykierowało go na dyplomatę, a zarazem na dobrego rębacza. W r. 1813 stał on na czele sztabu jeneralnego. Liczy on teraz już 82 lat.

Medyolan, d. 19. Stycznia. — Kobiety znakomite zbierały we Wenecyi składkę na tych, co zostali u nas rannymi w dniu 2 i 3 Sytcznia. Przysłały one 5000 lir, jako też listę tych wszystkich, co niechcieli nic złożyć. Dwie z tych kobiet, musiały przyjąć wizytę policyantów.

Dziennik marsylski Nouvelliste, opisuje w następujących słowach bombardowanie do Palermo: »Mylnie utrzymywano, że Palermo było wystawione na ogień działowy, aż do ostatniéj chwili, z któréj są najświeższe wiadomości. Bajka ta mogła powstać z téj przzyczyny: było to dnia 16 b. m, kiedy hrabia Aquila powziął należyte przekonanie, że wojska w mieście utrzymać się niemogą i wydał rozkaz do bombardowania. Od razu fortece sypnęły bombami na miasto, a wojska, które zajęły stanowisko pod miastem, chciały korzystać ze sprawionego zamięszania i opanować stanowcze place i ulice. Lud jednakże do ostatniego wzburzony, rzucił się z całą zajadłością na pułki królewskie, które uchodzić musiały. Wysławiają przy tem uderzeniu niejakiego Józefa Scordato, który na czele swoich spółobywateli z Bagheira, małego miasteczka nadmorskiego, niedaleko od Palermo, zniósł w ścisłém znaczeniu tego wyrazu jeden oddział piechoty, który się daleko wdarł w głąb miasta, bo aż pod pałac królewski. Te ogromne straty, które wojsko bez żadnego celu odniosło, sprawiły wielkie wrażenie na hr. Aquilę i dla tego rozkazał artyleryi na fortecach zaniechać ognia działowego, który powstańcom nie wiele mógł szkody zrządzać, bo do ich okopów wcale niesięgał. Wstrzymanie ognia, natychmiast uśmierzyło lud i pozwolił spokojnie cofnąć się wojsku do fortec i na dawne stanowisko. Hrabia Aquila udał się osobiście do Neapolu, aby królowi przedstawić krytyczny stan rzeczy. Okręt parowy przysłany z Neapolu ze żywnością dla wojska, został zatrzymany przez gubernatora wojennego, aby mógł być użyty na lazaret. Rozkaz dzienny, wydany dnia 17 przez rząd tymczasowy, wymienił po raz pierwszy osoby, które dla ojczyzny zrobiły poświęcenie. Pomiędzy niemi pokazały się najznakomitsze imiona mężów w Sycylii, a nawet z klasztorów, tak męskich jak żeńskich. Jezuici dali tylko 1400 fr., a nie 200,000 jak utrzymywano. Pokazuje zaś to bardzo wyraźnie, jakie zaufanie mieli Sycylianie do swojéj rewolucyi, że w chwili boju i kiedy bank w Neapolu zaczął się chwiać, bank w Palermo odbywał swe czynności jak zwykle. Summy depozytalne teraz są tak znaczne, jak były przed wybuchem. W Sycylii, gdzie była rewolucya, niepokazał żaden czyn łupieztwa, ani wielkiego nadużycia i panuje zupełne bezpieczeństwo osób i własności, jakby podczas najgłębszego pokoju. A w Neapolu, gdzie władza pozostaje w ręku rządu uznanego, gdzie materyalny porządek niedoznał żadnego nadwerężenia, okazuje się ogólna trwoga, pieniądze każdy wyciąga z obiegu, operacye finansowe ustają, a nikt niezostawia depozytu w banku.

Dziennik paryski Commerce, powiada w numerze z dnia 2. Lutego: »wczozaj rozbiegła się po niektórych kołach wiadomości, że Neapol poszedł

za przykładem Palerma, że powstańcy zwyciężyli i król Ferdynand uciekł z kraju. Tylko pro memoria podajemy tę wiadomość. Mogło się to stać, jest możebném, nawet prawdopodobném, ale skoro niemasz urzędowego doniesienia, trzeba zawsze czekać na potwierdzanie.«

Dnia 31. Styczria biegały po Paryżu jeszcze inne wieści. Mianowicie, że nietylko Ferdynand uciekł z Neapolu, ale że jego dwunastoletniego syna okrzyknięto królem. Drudzy powiadają, że książe Salerno, stryi królewski a teść naszego królewicza Aumala został rejentem, a książe Capua, mąż Penelopy Smith, wice-królem Sycylii. Jeszcze inni powiadali, że książe Leopold hrabia syrakuzański, który teraz bawi w Paryżu, a którego równie lubią Neapolitanie, jak Sycylianie, gdyż jest człowiek liberalny i ducha narodowego, miał zostać powołanym do objęcia rejencyi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań, 6. Listopada. — Przyrzekliśmy podawać do wiadomości publicznéj oszustwa niektórych żydów, których się dopuszczają na nieświadomych rzeczy wieśniakach, a często nawet na mieszczanach. Pewien tutejszy żydowski spekulant dowiedział się, że należy się pewnemu chłopu z sukcessyi 84 tal. Przez krewnego każe go uwiadomić, że chce nabyć tego spadku za 57 tal. gotowizną. Wieśniak przystaje, ale zamiast 57 dostaje 27 tal. w dzień sporządzonéj cessyi przed notarjuszem, resztę zaś 30 tal. przyrzeka mu wypłacić skoro 84 tal. otrzyma. Na dowód tego napisał spekulant coś wieśniakowi na karteczce, ten na tém zaprzestał, a gdy pierwszy otrzymał od głównego dłużnika 84 tal., nie chciał zapłacić wieśniakowi pozostałych 30 tal. Jakoż stracił ten wieśniak te 30 tal., ponieważ na karteczce było napisane, że wtenczas wypłaci 30 tal. jemu spekulant, skoro w kilka dni po wystawieniu cessyi wypłaci mu dłużnik 84 tal. za jego pośrednictwem. Tymczasem dłużnik dopiero późniéj i w skutek processu wypłacił te 84 tal., a więc nie dotrzymał warunku wieśniak, o którym jemu się ani śniło. — Z tych 84 tal. wywinął się drugi interes. Rzeczony spekulant nacisnął biednego dłużnika, aby mu jak najśpiesniéj wypłacił te 84 tal. Dłużnik zamiast 84 tal. przyrzekł 100 tal. zapłacić w dwóch ratach późniejszych. Spekulant przystaje i wiezie go dla umniejszenia kosztów do jednego miasteczka do sędziego polubownego, aby ten wystawił obligacię nową. Lecz zamiast téj obligacyi pisze sędzia polubowny układ, w moc którego obowiązuje się dłużnik pewną ilość sprzedać zboża za 100 tal., które niby otrzymał zaliczone od spekulanta. Po odczytaniu mu tego układu, potwierdził go dłużnik nierozumiejąc po niemiecku i krzyżykami stwierdził. Dłużnik uiścił się spekulantowi z długu, a co do drugich 100 tal. za niedostarczone zboże został przez żyda zaskarzony. Sprawa jeszcze niezostała rostrzygniętą.

Drugi przypadek wydarzył się na jednem z naszych przedmieść. Do jednego obywatela przybywa znajomy żyd i powiada, że wie o jego kłopocie, iż go drugi żyd ciśnie z powodu długu zahipotekowanego na jego domu. Po staréj znajomości przyrzeka mu dopomódz i pożyczyć na spłacenie pierwszego dłużnika sumę pewną. Po podpisaniu obligacyi i jéj zahipotekowaniu nieodbiera rzeczony obywatel waluty. Skłopotany bieży do żyda i napomina, aby mu zapłacił walutę albo dokumenta oddał. Żyd udając, że pieniądze na które liczył, niedopisały mu, oświadcza, iż jak najchętniéj oddaje mu te papiery i świadczy się swą przyjaźnią i rzetelnością, iż w tem nie miał żadnego widoku i tylko chciał dopomódz staremu znajomemu. Aleć powiada daléj, poznałem ja bliżéj ten twój interes, z twoim wierzycielem, on ci tylko część dał zahipotekowanego długu, warto więc go ukarać. Sprzedaj mi to domostwo z gruntem dla pozoru, a ja sobie poradzę z tym twoim wierzycielem. Tknięty do żywego tą poczciwością żyda, przystaje na sprzedaż przed notaryuszem. Lecz kiedy wierzyciel dawniejszy na nowo go ciśnie a nowy niby nabywca domu każe komornikom płacić sobie za komorne, poznał, że znów wpadł w sidła. Skarzy go, zarzecza, że nieodebrał ani grosza, ale układ i pokwitowanie z odebranych pieniędzy przemawiają przeciw niemu i tak biedny obywatel utracił swój majątek i umarł ze zgryzoty w szpitalu franciszkańskim.

W czwartym przypadku schwytano oszustów na uczynku i oddano ich sprawę pod śledztwo kryminalne. Przypadek wydarzył się następujący: dwóchch łopów pomijało się na gospodarstwa, jeden drugiemu miał jeszcze dopłacić 278 tal., o które spekulant żyd postanowił się postarać za opłatą 300 tal. Jakoż przed notaryuszem wystawiono obligacyą na te 300 tal., a wypłata miała nastąpić nazajutrz. Pod pozorem, że jeszcze powinien być spekulant pokwitowany z tych pieniędzy, każe chłopu wystawić cessyą na siebie tych 278 tal., które ma do żądania od drugiego. Chłop przystał, a żyd spekulant naprzód miał obligacyą jednego na 300 tal. a drugiego cessyą na 278 tal. tak że w ogóle pierwszy miał mu wypłacić 578 tal. wraz z procentami. — Szczęściem że wczas odkryto oszustwo. — Zaręczeją, że mnóstwo teraz podobnych spraw toczy się ze żydami w sądzie ziemsko miejskim, gdzie sędzia ma moralne przekonanie, iż zachodzi oszustwo i lichwa, a jednak według litery prawa sądząc, musi na korzyść oszusta wyrokować.

Zakonnik w Rzymie r. 1847.

(Artykuł z Nr. 22. Gazety kolońskiéj dozwolony wyrokiem najwyższego sądu cenzuralnego z 15. Stycznia 1848.)

(Dokończenie.)

Kościół przeto chcąc rewolucyą i demagogią zwalczyć, powinien sprawę ludów przybrać za swoją; jestto posłannictwem jego w świeckich sprawach, jestto jego siłą. Wszyscy papieże i biskupi, którzy sprawę ludu wzięli w swą opiekę i byli jego obrońcami, byli silnymi i potężnymi, zabespieczyli tém samém rządy od wstrząśnień i buntów. Przykład duchowieństwa wpływałby na wszystkich prawowiernych. Byliby tym przykładem zagrzani do wypełnienia ścisłego swoich i obowiązków obywatelskich, i tak jak katolicy w Irlandyi, Anglii, Hollandyi i Ameryce północnéj, staraliby się być nietylko obywatelami, ale zarazem i chrześcianami; służyć zarazem i krajowi i kościołowi. — Występny i gorszący przykład obojętności względem obowiązków kościelnych, od których prawa polityczne zależą, natychmiast by istnieć zaprzestał, gdyż

»Sprawa wolności, jest zarazem sprawą prawdziwéj nauki Chrystusa. Władza bowiem niejest samodzierczém panowaniem. Chrystus rozróżnił to bardzo wyraźnie, mówiąc: u Mateusza Św. XX. 25. Principes gentium dominantur eorum. Non ita erit inter vos..... qui voluerit inter vos major fieri, sit vester minister...« W tych słowach leży przyncipium prawa publicznego. Podług tego pogańska władza panuje, chrześciańska służy. Pogańska władza mówi: państwo należy do mnie: l'état c'est moi; a chrześciańska:, ja należę do państwa. — Chrześciańskiéj władzy dobrowolnie słuchają, a pogańskiéj z musu, z bojaźni. Chrześciańska władza przynosi z sobą wolność, pogańska niewolnictwo. Chrześciańska jest węzłem dla ludzi, pogańska łańcuchem dla dzikich zwierząt. Chrześciańska władza zarządza i karze, pogańska nakazuje i katuje. Chrześciańska ratuje i uszczęśliwia, pogańska zaś władza poniża człowieka i rujnuje społeczeństwo.

Ventura przechodzi następnie do Gallikanizmu i oskarza tenże, iż te prawdy sfałszował, iż podał rękę do utworzenia politycznéj władzy bez kontroli i hamulca, do ohydnego Absolutyzmu. Wielkie imie Bosueta utwierdziło to przekonanie, że fałszywa doktryna kilku biskupów dworaków jest nauką kościoła. Od tego czasu uważano kościół za sprzymierzeńca téj ohydnéj władzy. Jest to jedną z przyczyn, dla których filozofia 18go wieku stała się tak nieprzyjazną kościołowi; chciała ona bowiem kościół wywrócić, aby tém łatwiéj pozbyć się władzy, którą tak rozum ludzki, jak uczucie chrześciańskie potępiało. Rewolucya francuzka, była więc podług mego przekonania w swéj ogólnéj narodowéj podstawie tylko ślepem i rozpaczliwém usiłowaniem ludu, w gruncie serca bardzo chrześciańskiego, aby władzę znowu odeprzeć w te szranki, które jéj chrześciaństwo położyło, aby ją na nowo uczynić chrześciańską, zamiast pogańsko-gallikańską. Jakkolwiek wiele można rewolucyi zarzucić, zapominać jednakże nietrzeba, że od zaślepienia wymagać niemożna sprawiedliwości, a od rozpaczy pobożności. Wpośród wszystkiego złego, prawie szatańskiego, w rewolucyi znajdowało się także i dobre; dobra strona w teoryach rewolucyi była jednakże chrześciańską....

Ventura przechodzi następnie do roztrząśnienia doktryny o wszechwładności państwa (la souveraini té du peuple) i stara się potępić to zdanie, iż wszyscy obywatele należą do państwa; zasada ta powstała z rewolucyi i jest zupełnie pogańską, bo człowiek do nikogo nie należy, tylko do siebie i do Boga. W dawnych pogańskich państwach w Atenach, w Sparcie, w Rzymie przez zasadę, że żona należy do męża, utworzono haniebny despotyzm w domowém pożyciu, w nowożytnych państwach przez zasadę: obywatel należy do państwa, utworzono równiéż ohydny publiczny despotyzm. Powołaniem duchowieństwa jest uwolnić ludzkość od téj pogańskiéj doktryny. — Daléj dowodzi on, że sprawa wolności jest również sprawą religii jak np. religia w Anglii i Stanach zjednoczonych codziennie ogromne postępy robi, jak w ogólności tylko tam zakwitnąć może religia, gdzie jest wolność. To jest tak prawdziwém, że Wolteryanie nie mówili już: chcemy wolności, tylko chcemy rozumu. Bojaźliwe umysły obawiały się np. wolności nauczania, mówiąc, że obok chrześciańskich, powstaną ateistyczne szkoły. Lecz rzetelnie chrześciańskie szkoły, nigdyby się nie potrzebowały obawiać współzawodnictwa ateistycznych. Prawda wolna nie ma nic do obawiania się od wolności błędu!

Wentura walczy potém przeciw zdaniu, że ksiądz nie powinien się mięszać do polityki; gdyż powiada, prawdziwą polityką jest nauka społeczeńskich obowiązków; wszelkie zaś powinności należą do obrębu księdza. Skoro ksiądz politycznéj walce, politycznym cierpieniom swoich owieczek bez żadnego udziału obojętnie się przypatruje, naturalnie, że wszelki wpływ na nich utraca. Religia powinna kierować politycznemi zabiegami i ruchami, aby takowe nie wyrodziły się w anarchią i w rozlew krwi. Przystępuje on do bliższego objaśnienia, przytaczając, gdyby duchowieństwo bezpośrednio po rewolucyi lipcowéj zamiast się na bok usunąć i stanąć po za obrębem wszelkiego socyalnego ruchu, zamiast się zatarasować za pewne przesądy jako nie zdobyte szańce, zamiast zagrzęznąć w pewien rodzaj politycznego uśpienia (quiétismus), żeby się duchowieństwo z ludem zmię-

szało, żeby się było zespoliło z narodem do żądania i do wykonania zapowiedzianych przez kartę 1830. rękojmi wolności, żeby się przyczyniło do rozwinięcia zasad postępowych, gdyby księża po za obrębem wszelkiej politycznej partyi jedynie tylko narodowe interessa i dobro za własne przybrali i dla niego pracowali, gdyby nie tylko o religią, ale zarazem o honor, o potęgę i o materyalny wzrost Francyi pracali, byliby się okazali dbałymi i gorliwymi, natenczas zniszczyliby nieufność nowego rządu, pozyskaliby owszem zaufanie i współczucie wszystkich patryotów, wychowanie publiczne przeszłoby w ich ręce, a raczéj wolność nauczania, nareszcie zapobiegliby niejednemu zgorszeniu w nowym porządku rzeczy się objawiającemu. Widzisz Wasza Przewielebność, że mnie nic nie krępuje wypowiedzieć całkowitą prawdę; tę politykę powinniby wszyscy mężowie kościoła przybrać. Lecz co duchowieństwo nigdy nie czyniło, to powinno na przyszłość czynić. Teraz wprawdzie powiedzą: to późne nawrócenie się duchowieństwa do sprawy wolności, nie jest szczere; teraz chce ono na swoją korzyść wolność exploatować (zyski z sprawy wolności wyciągać), — tak jak dawniéj despotyzmem się posługiwało. Takie uprzedzenie, taki przesąd, powinien kościół zwalczyć, co bardzo łatwo mu będzie dokonać, jeżeli tylko żadnego przywileju dla siebie nie zażąda; jeżeli szczerze domagać się będzie od świeckiéj władzy emancypacyi intelligencyi i sumienia; jeżeli się odda ciałem i duszą sprawie wolności, gdyż wszystkie wolności są ściśle z sobą powiązane tak, jak cały despotyzm w wszystkich swych odnogach, i jeżeli kto nie chce wszystkich wolności, nigdy nie przekona świata, że jednéj szczerze pragnie. Najprzód nie trzeba, ażeby można powiedzieć, że despotyzm z pałacu i z rynku wypędzony, schronił się do zakrystyi i do katedry. Trzeba zostawić duchownym tę wolność, którą im kanony i konstytucya zapewniają np. wolność druku. Jest niedorzecznością, tak jak we Francyi jest, gdzie wikary jeneralny (konsystoryalny) zakazać może księdzu cokolwiek wydrukować, albo nakazać przedłożenie rękopismu biskupiéj cenzurze pod karą interdykcyi. Chociaż podobny rękopism nie będzie nic zawierał coby obrażało religią, obyczaje lub karność kościelną, dostatecznem jest, że nie jest do smaku biskupowi, że nie trafia do jego politycznych przekonań, a rękopism bez odwołania odrzuconym bywa. Stósownie do tego sam ksiądz tylko jest pozbawiony prawa, służącego wszystkim obywatelom. — Prace umysłowe, są dla człowieka tém, czém dla wody bieg i ruch; — to jest zabezpieczają od zgnilizny. Bez wolności druku popadłaby Francya w przepaść zepsucia okropnego i pomimo powierzchownego wykształcenia, zagrzęzłaby w ostatni stopień barbarzyństwa. Chrześciaństwo podnosi przecież ducha, dla tego jest powinnością kościoła, wziąć wolność druku pod swoją opiekę.

W naszych czasach, gdzie ludy tyle miały do wycierpienia z strony despotyzmu, przyjmą one jedynie tylko religią z rąk wolności. Najlepszym środkiem nawrócenia niewiernych, jest ogłoszenie im wolności, wolności skojarzonéj z porządkiem. Patrzmyż na działanie Piusa IX. Wolnością którą nadał, zdołał natychmiast antypatyą, która przeciw kościołowi i jego sługom panowała na współczucie i zaufanie zamienić. Nieraz słyszałem ludzi z pospólstwa mówiących: byliśmy wszyscy żydami, Pius IX. nas na Chrześcian nawrócił! Takim sposobem Pius IX. więcéj w jednym roku zdziałał dla nawrócenia ludów, aniżeli wszyscy missyonarze, wszyscy kaznodzieje i wszyscy apologiści razem wzięci!

Ten tryumf, który papież na całym świecie odnosi, odniósłby także każdy biskup w swéj dyecezyi, każdy ksiądz w swéj parafii, gdyby tą samą puścił się drogą. Jak łaska Boża zstępuje na człowieka, tak i kościół musi zstąpić do ducha wieku. Kościół powinien podzielać wszystkie idee, wszystkie instynkta i uczucia wieku, skoro takowe niesą anti-chrześcijańskiemi. Kościół powinien postępować razem z wiekiem, jeżeli nie chce, żeby wiek bez niego postępował lub przeciwko niemu. Biada duchowieństwu, o którem powiedziećby można, jest ono anachronizmem w naszym wieku! czyli zbutwiałym gratem. Ksiądz powinien się stać człowiekiem wieku, pozostając zawsze człowiekiem Boga. — Na tém kończę moje udzielenie wyciągów z listu Ventury[1], którego niepodobno w całéj rozciągłości tu przytoczyć. Pewno, że taka języka mowa, która przypomina owe przesławne czasy kościoła, gdzie zakonnik wymowny z Clairvaux do papieża Eugenjusza III. również otwartą i śmiałą odezwę i napomnienia obracał, — jest najpiękniejszym wynikiem tego ruchu umysłowego, który Pius IX. swojém postępowaniem wywołał.

Dalszy ciąg wiadomości względem wzięcia do niewoli Abd el Kadera. — Główną cechą charakteru każdego władzcy muzułmańskiego jest podejrzliwość, zazdrość i chęć posiadania w całéj pełności władzy nieograniczonéj. Sułtan Marokko, oprócz władzy świeckiéj, posiada władzę duchowną nad ludami Afryki północnéj, a nawet kiedyś w jego imieniu Abd-el-Kader modlitwy odprawiał; nie mógł on obojętnie poglądać na to, jak ów zbieg w jego własném państwie coraz bardziéj niezależne stanowisko zajmuje, coraz większy wpływ na pokolenia marokańskie wywiera, jak wzywa w swych proklamacyach lud do powstania przeciw Francuzom, nie wspominając wcale imienia cesarza. Zagrożonemi tu były: potęga, wpływ, władza Muleya Abd el Raman, może nawet jego życie, jeżeliby pozwolił wzrastać zapałowi religijnemu, podsycanemu przez jego przeciwnika. W takich okolicznościach udało się przebiegłemu wysłańcowi Francyi, panu Leonowi Roche nakłonić cesarza, którego zresztą bitwa pod Isly przejęła głębokiem poszanowaniem dla potęgi Francuzów do podpisu traktatu tangierskiego. Od téj chwili pomiędzy emirem a cesarzem otwarta przyjaźń zerwaną została. Szczęście zdawało się z początku sprzyjać pierwszemu i to wzbudziło w nim najzuchwalsze nadzieje. Przed sześciu miesiącami jeszcze dzienniki francuzkie donosiły o możebnéj a nawet o prawdopodobnéj zmianie tronu na rzecz Abd el Kadera. Korpus obserwacyjny marokański pod dowództwem Karda el Hamer został pobitym; Kard schwytany stracił jako buntownik głowę na rozkaz Abd el Kadera.

Wówczas mniemano, jak mówił nawet Jour. des Débats, że droga do Fezu jest otwartą dla wojska emira, ponieważ wszystkie pokolenia Berberów w górach Ryf, od granicy francuzkiéj do Tangeru, uznały go za swego władcę i chętnie dla zrabowania stolicy połączyły się z jego wojskiem. Dwa wielkie algierskie pokolenia, które osiadły pod Fezem, miały powstać nagle i rozpocząć bitwę przed przybyciem emira, gdy wojska i deira arabskiego księcia posuną się naprzód, by z temi pokoleniami się połączyć. Takim był plan Abd el Kadera, który zniweczył syn cesarski uderzeniem na te dwa pokolenia nieszczęśliwe i wycięciem ich. Emir zemstą powodowany, uderzył na pokolenie Guleya, które miało udział w rzezi owych dwóch pokoleń. Tymczasem Abd el Raman, który zamieszkiwał w drugiéj stolicy swego państwa w Marokko, postanowił osobiście ruszyć do Fezu.

Wojska w Marokko posuwają się zwykle nader wolno. Cesarz potrzebował trzech miesięcy dla odbycia drogi z Marokko do Fez. Bawił on dwa miesiące w Rabat, korzystając z skoncentrowania wojsk swoich dla ukarania kilku pokoleń górali, które od lat wielu żadnego podatku niepłaciły. Lękał się także zostawić za sobą skłonną do buntu ludność. Jego przybycie do Fezu poprzedziło mnóstwo rabunków, najazdów, rzezi i okropnych scen wszelkiego rodzaju, które zwykle towarzyszą każdemu pochodowi wojsk w Marokko. W Listopadzie nareszcie cesarz wyjechał do Fezu. Obaj jego synowie otrzymali znaczne posiłki i rozkaz ruszenia do Malaju. Straszliwe doniesienia z zachodu gór Ryf przerzedziły szeregi stronników Abd el Kadera.

Pokolenia kabylów, dzikie i łupu pragnące plemie, nie tylko w massie go opuściły, ale nawet widząc, że zwycięztwo w inną stronę się zwraca stanęły naprzeciw niemu, krążąc koło deiry, jak sępy nad cielskiem ranionego lwa. Pokolenie Angad przybyło także w wielkiéj massie z pustyni w nadziei, że także udział w zdobyczy mieć będzie. Znamy już ostatnie wypadki, jak Abd el Kader postanowił bronić się po bohatersku z 2,000 swoich przeciw 38 tysięcy liczącemu nieprzyjacielowi. Jakkolwiek opuszczonym jest od szczęścia, bohaterska postać księcia Arabów w końcu zawodu jeszcze się bardziéj olbrzymią ukazuje. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
30. Stycz.	— 8,0°	— 5,2°	28″ 2, 4‴	Wschodni
31. „	— 7,7°	— 0,6°	27″ 9, 3‴	Połudn.
1. Lutego	— 3,4°	+ 2,0°	27″ 4, 6‴	dito
2. „	— 6,8°	+ 0,7°	28″ 0, 0‴	Połudn. z.
3. „	—10,0°	+ 0,0°	28″ 5, 0‴	dito
4. „	— 0,0°	+ 3,0°	28″ 5, 6‴	dito
5. „	— 5,2°	+ 4,0°	28″ 3, 0‴	dito